Rok IV. Kraków, 22 sierpnia 1872. Nr. 76.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.

Redakcja w księgarni Józefa Czecha.

Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.

Numer pojedyńczy 20 centów.

Przedpłata kwartalna:

w Austrji złr. 1., w Niemczech 25 srgr. we Francji, Belgji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.

KRAKOWIAKI.

Wrzesień już za pasem,
Lecą liście z drzewa,
Wiluś się raduje,
Gości się spodziewa.
Spodziewa się gości,
Aj! cóż to się stało,
Że się na sentyment
Niemcowi zebrało?

Stroją wciąż skrzypeczki
Po Germańskiéj Rzeszy,
Wszak to do Wilusia
Car w gościnę spieszy.
Spieszy car w gościnę,
Włożył pruską czapkę......
Oj! strzeż się Galicjo,
Car ma na cię chrapkę.

Grają skrzypki, grają,
Spieszą dwaj królowie,
Bo ciekawi bardzo,
Co im Wiluś powie.
A Wiluś im powie:
„Weźmy się za ręce,
To świat będzie chodził
W niemieckiéj sukience.“

Świszcze wiater, świszcze,
Z drzew spadają liście,
A Oleś z Wilusiem
Cmokczą się ogniście —
Ogniście się cmokcze
Spółka urodziwa;
Oj! w polskich kajdanach
Wzmocnią się ogniwa.

Djabeł.

WYJĄTKI z dziennika „Czas“ z roku 1972. *)

25 lipca.

— Z dobrego źródła zapewniają nas, że kupa gruzów zalegających Rynek naszego miasta, wkrótce usuniętą zostanie. W miejscu tém stanąć ma wspaniała synagoga; fundusz na budowę zebrany będzie z dobrowolnych ofiar. Nieśmiemy na pewno utrzymywać, ale pomiędzy starszymi mieszkańcami naszego grodu błąka się jeszcze podanie, jakoby przed laty stały tu budowle zwane *Sukiennicami,* własność jakiegoś obywatela z *Kazimierza.* Gdy tenże zbankrutował a potomkowie jego przenieśli się do Warszawy, Sukiennice upadły, a ile razy chciano je naprawiać, wmięszał się zawsze jakiś Zły Duch, który robotę uniemożebniał. Może przy kopaniu fundamentów pod synagogę znajdzie się jaki ślad, któryby wykazał ile jest prawdy w téj bajce?

1 sierpnia.

— Wczoraj, jako w uroczystość św. Ignacego Lojoli, cudownego patrona naszego kraju, najdostojniejszy prezydent miasta, Jego Świątobliwość ks. Piotr z Alpuhary Sylwandez y Castro S. J. raczył przyjmować powinszowania w pałacu swoim przerobionym z dawnego kościoła Panny Marji. W liczném kole dostojników, reprezentantów miasta, obywatelstwa, różnych korporacji naukowych i dziennikarstwa, zwracali na siebie powszechną uwagę: pierwszy wice-prezydent JW. Baron Szmul Ickowicz, rektor uniwersytetu J. E. ks. Barnaba Zygmuntowicz S. J., prezes akademji nauk, J. E. hr. Drejbaum, prezes towarzystwa strzeleckiego, JW. Baron Sicksohn, i w. i. Jego Świątobliwość raczył kilka razy uśmiechnąć się, poczém odśpiewano godzinki zastósowane do uroczystości i każdy z błogością w sercu powrócił do domu. Wieczorem całe miasto zajaśniało rzęsistą iluminacją, a na zakończenie tak pamiętnego dnia, spalono na stosie trzech starokatolików i jednego bezwyznaniowca.

5 sierpnia.

— W *Lwowskich wiedomostiach* czytamy: Przy kopaniu fundamentów mającéj się wystawić na Wysokim Zamku cerkwi prawosławnéj pod wezwaniem ś. Aleksandra IIgo, wydobyto z ziemi puszkę blaszaną, w któréj oprócz garstki zbutwiałych papierów, znaleziono pargamin, zapisany zdaje się polskim djalektem, częściowo nieczytelny, ze wzmianką o sypaniu jakiegoś kopca i z podpisem Fr. Smolki. Ktoby posiadał bliższe szczegóły: gdzie, kiedy i na jaki cel miał być sypany podobny kopiec, zechce podać wiadomość do *Lwowskiej miejskiej Uprawy* przy ulicy Sybirskiej, na ręce porucznika Szyrokomordowa.

— 3 b. m. pociąg balonowy pasażerski wyruszając z ponad Tarnowa, zderzył się z pociągiem towarowym lecącym z Kalkuty. Zderzenie było niesłychanie silne. Przytomności tylko umysłu maszynistów przypisać należy, że oprócz kilkuset osób, które z wysokości 1000 stóp spadły na ziemię, nie było żadnego nieszczęścia.

20 sierpnia.

— W ciągu miesiąca lipca r. b. organa policji krakowskiéj przyaresztowały następujące osoby: 204 osób za zaniedbywanie obowiązków religijnych; 96 za zaniedbywanie postów; 1276 za umyślne ukrycie dochodów, w celu uiszczania mniejszéj dziesięciny; 36 za niezdejmowanie czapek przed kościołami; 15 za rozpowszechnianie książek nienabożnych pomiędzy ludem; 1 osoba za stręczenie do szkół.

22 sierpnia.

— Od osób, które w tym roku udały się do Szczawnicy, otrzymujemy liczne skargi na niedogodności, jakich doznawać muszą przy jeździe koleją żelazną. Dziwna rzecz, kiedy za granicą każde cokolwiek liczniéj uczęszczane miejsce kąpielowe połączone jest z siecią linji balonowych, my zawsze jeszcze tłuc się musimy w niewygodnych wagonach i tracić kilka godzin czasu na drogę, nie wymagającą więcéj jak kilkanaście minut. I dziwić się tu, że Szczawnica jest taką samą, jaką była przed stu laty — kiedy oprócz drogi żelaznéj, żadną inną linją komunikacyjną nie jest połączona z resztą świata.

27 września.

— Jutro w południe odlatuje ztąd balon spacerowy do Nowéj Zelandji, na zabawę loteryjno kwiatową, w połączeniu ze zwiedzeniem kopalni djamentów, przy rzęsistém oświetleniu. Powrót tego samego dnia o zmroku.

28 sierpnia.

— Wczoraj liczny orszak przyjaciół i znajomych wyprowadził z kościoła św. Symforjana pannę Helenę Wytocką, która zamiast okryć się welonem zakonnym, jak to jest obowiązkiem każdéj bogatéj dziedziczki, wolała wstąpić w związki małżeńskie. I to nazywamy postępem w XX wieku! Nam myśleć o Ojczyznie niebieskiéj, kiedy na każdym kroku poświęcamy ją na ołtarzu marności światowych.

— Od 1 stycznia do 1 lipca r. b. przybyło w mieście naszém 12 klasztorów męzkich i 19 żeńskich. Ogólna liczba klasztorów jest tym sposobem: 87 męzkich, a w nich zakonników 5568 i 159 żeńskich z 9073 zakonnicami. W stosunku do ludności cywilnéj wypada: tylko jeden zakonnik na pięć kobiet i zaledwie jedna zakonnica na trzech mężczyzn cywilnych. Kiedyż dojdziemy do równowagi politycznéj!...

30 sierpnia.

— *Madryt 30 sierpnia.* Wybuch rewolucji — wojsko ogłosiło królową trzechmiesięczną Infantkę Dolorosę. Dziewięcioletnia królowa Januarja, któréj rządy od dwóch tygodni uszczęśliwiały Hiszpanję (od 15 b. m.) musiała abdykować.

1 września.

— Zwracamy uwagę Magistratu, że w wielu domach tutejszych nie ma jeszcze urządzonych obowiązkowych kaplic, skutkiem czego znaczna liczba kapelanów pozostaje bez zajęcia.

2 września.

— Plakatami rozlepionemi dzisiaj po rogach ulic, Magistrat uprzedza mieszkańców miasta, iż nie potrzebują się śpieszyć z zamianą dachów gontowych na ogniotrwałe — gdyż na przypadek pożaru, św. Florjan zapewnił miastu swoją opiekę. Gdy względy naszego świętego opiekuna są zupełnie bezinteresowne, należałoby pieniądze przeznaczone na dachy oddać na świętopietrze. Wszelkie ofiary w tym celu przyjmuje bez pokwitowania O. Hilary, S. J. radca magistratu.

---

*) Podczas nieobecności Jego Najciemniejszéj Mości, używającego obecnie kąpieli w Styxie, *przywłaszczyliśmy* sobie z tajnego archiwum Lucyperowskiego, kilka drogocennych szpargałów. Znając pociąg naszych ziemskich czytelników a zwłaszcza czytelniczek do odkrywania tajników przyszłości, sądzimy iż z rzetelną rozkoszą przeniosą się z nudnéj i monotonnéj teraźniejszości, o *sto lat naprzód!* Czy te czasy będą lepsze od naszych, to zależy od gustu, dość, że ciekawość będzie zaspokojona. *(Djabeł.)*

Rozmowy z plebanem.

Przez

ks. Walerjana Serwatowskiego.

Włościanin. Do czego jest podobne królestwo Boże?

Pleban. Do królestwa pruskiego.

I wierz tu ludziom!

Szkic z natury.

Było to w końcu zeszłego tygodnia. Jechałem koleją żelazną z Warszawy do Lwowa.

Już za Krakowem, w sąsiadującym ze mną kompartymencie trzecioklasowego wagonu, uderzyła mnie gwarna rozmowa, z której zaledwie tylko luźne wyrazy zrozumieć mogłem, jakoto: szubienica.... powieszony.... tłum kobiet....

W miarę zbliżania się do Lwowa, rozmowa coraz gwarniejszą się stawała, przeobrażając się w dyskusję.

Na każdéj stacji zmieniali się moi sąsiedzi, a pomimo to tematem rozmowy ciągle był powieszony i szubienica.

Konduktor krzyknął: Tarnów.

Sąsiedzi moi sprzeczać się zaczynają — hałas rośnie.... a moja ciekawość również.

Słuchajmyż więc... choć łoskot pociągu i świst pary nie wszystko zrozumieć pozwolą.

— Daję słowo.... prześliczny bukiet... rozrzucał kwiaty... ofiara... powiesili go.... publiczność zerwała śmiertelną koszulę... na pamiątkę po szmatku uniosła...

Stacja Jarosław. Wsiadają nowi podróżni.

— ....Kilkadziesiąt tysięcy narodu... rzucili się... skazanego z rąk oprawcy wyrwano ....

Stacja Przemyśl.

— ....Ojciec święty... wysłał... nuncjusza.... trupa zdjęto.... nabalsamowano.... Rzym.... kanonizować....

Lwów!

Wysiadamy — tłum rozgorączkowany otacza przyjezdnych.

— Jakto? jedziecie z Krakowa i nie wiecie...

— Cóż takiego?..

— Moskale w Krakowie... dwudziestu Polaków powiesili... 300 na Sybir wysłali...

Biegnę czémprędzéj przeczytać gazetę... i dowiaduję się, że w zeszły piątek powieszono w Krakowie jakiegoś żołnierza, o morderstwo obwinionego.

I wierz tu ludziom!

Ajaj!

Handlarze.

Sto lat już mija jak nasi magnaci
Wrogom na pastwę ojczyznę oddali.
Głowę mą stawię!... Niech im kto zapłaci,
A dziś by Polskę drugi raz sprzedali.

Z czarnéj księgi djabelskiéj.

I. Akt notarjalny.

Działo się w Krakowie, w wigilję wyborów do Rady miejskiéj, roku Pańskiego bieżącego.

Przedemną notarjuszem, na ciele i umyśle zdrowym, funkcje wszelkie gorliwie wypełniającym, stawili się w dniu dzisiejszym poniżéj wymienieni obywatele miejscy, znani Notarjuszowi z fizjonomji, którzy, po udowodnieniu tożsamości osób złożonemi pełnomocnictwami żon i połowic swoich, opiewającemi: *„na wolne włóczenie się po mieście w godzinach zwykłéj drzymki poobiedniéj, a to w celach dobra publicznego“*, w obecności dwóch świadków, a mianowicie pp. Jana Pędraka, posługacza notarjalnego i Michała Wnęcka, stróża domowego, obu zdolnych do wysuszania naczyń szklannych, obecnie nieprzytomnych, zawarli między sobą i zeznali przed Nami następującą dobrowolną umowę:

§ 1.

Kontrahenci zobowiązują się solidarnie wszelkiemi siłami i środkami pomagać sobie wzajemnie przy jutrzejszych wyborach do Rady Miejskiéj.

§ 2.

W tym celu, począwszy od chwili podpisania niniejszéj umowy, nie zaniedbają żadnego środka, któryby mógł doprowadzić do pożądanego rezultatu.

§ 3.

Zważywszy, że celem niniejszego stowarzyszenia jest dobro miasta, z pominięciem interesów i ambicji prywatnych—koszta przeto wyborów poniosą interesowani.

§ 4.

Ze stowarzyszonych jedna tylko połowa zostanie Radcami; pozostali, których los wskaże, działać będą dla dobra Towarzystwa po za obrębem Rady (patrz § 8); co wszakże nie odbiera im prawa używania w zgromadzeniach poufnych, tytułu *Radcy*.

§ 5.

Ci ze stowarzyszonych, którzy zostaną wybrani do Rady miejskiéj, zapiszą się bezwarunkowo do sekcji ekonomicznéj.

§ 6.

Po ukonstytuowaniu się téjże sekcji, pierwszém zadaniem stowarzyszonych będzie usunięcie z niéj dotychczasowego przewodniczącego.

§ 7.

Następnie, gdy dość wątpliwą jest rzeczą, aby na 18 radców zasiadających w Sekcji ekonomicznéj, stowarzyszenie nasze znalazło się w większości, pożądaném będzie:

a) aby sekcję ekonomiczną rozdzielić na dwa oddziały: *pierwszy*, do wielkich robót publicznych, budowli, kanałów, wodociągów i t. d., *drugi*, do spraw mniejszych, jako to: reperacji dachów, czyszczenia studzien i innych małych budynków publicznych i t. p.

b) aby stowarzyszeni weszli *in corpore* do *oddziału I.*

§ 8.

Stowarzyszeni Radcowie urzędujący w oddziale I sekcji ekonomicznéj, mając zawsze dobro miasta na celu, czuwać będą, aby żadna ważniejsza robota nie dostała się w ręce obce, ale wykonywaną była wyłącznie przez współstowarzyszonych, zostających po za obrębem Rady.

§. 9.

Przy odbiorze robót i sprawdzaniu rachunków, Stowarzyszeni ściśle stosować się mają do artykułów tajnych, załączonych przy niniejszéj umowie.

§. 10.

Obrona uchwał Sekcji Ekonomicznéj wobec pełnéj Rady, należy — co z saméj istoty rzeczy wynika — do Radców stowarzyszonych. W tym celu wybierają oni z pomiędzy siebie jednego mówcę, którzyby skutecznie odpierał wszelkie mniéj lub więcéj uzasadnione zarzuty.

Artykuł dodatkowy.

Stowarzyszony, któryby treść niniejszéj umowy podał pośrednio lub bezpośrednio do wiadomości *Djabła*, obok wykluczenia ze stowarzyszenia, traci prawo brania udziału w korzyściach, o jakich mowa w artykułach tajnych.

Artykuł przechodni.

W kwestji wyboru prezydenta, stowarzyszeni spiszą w czasie właściwym, oddzielną prawomocną umowę.

Gdy więcéj nie znalazło się nic do nadmienienia i gdy każdy z obecnych zapytywany poszczególe, oświadczył, iż *wié o co chodzi*, akt ten, po przeczytaniu i poprawieniu błędów ortograficznych, przyjęty, i przez umawiających się i notarjusza w odpowiedniéj liczbie egzemplarzy podpisany i przypieczętowany został.

(M. P.) *(Podpisy.)*

Co nas zbawi.

Oświata nad Krakowem rozpostarła skrzydła,
Lecz go od niéj ochrania jezuicki szaniec...
Odstraszy ją ks. Goljan potęga kropidła.....
Boć Polskę nie oświata zbawi, lecz... różaniec.



Hr. Furfancki. Co myślisz o zjeździe wrześniowym w Berlinie?

Dołęga. Słowo w słowo toż samo co o zjeździe przed 20 laty w Warszawie.

Hr. Furfancki. Cóż więc uradzono na owym zjeździe?

Dołęga. *„My trzej zawsze razem“.*

Hr. Furfancki. A potem co nastąpiło?

Dołęga. Wojna krymska.

Hr. Furfancki. A później?

Dołęga. Rok 1866.

Hr. Furfancki. Potem?

Dołęga. Zjazd w Berlinie.

Hr. Furfancki. A dalej co będzie?

Dołęga. Na przyszły rok taki sam zjazd na wystawie w Wiedniu.

Hr. Furfancki. Ale koniec końców, cóż z tych zjazdów wyniknie?

Dołęga. *„My trzej zawsze razem“.*

PODZIĘKOWANIE

(przekład z niemieckiego)

Do panów: *Juljusza Grosse, Edwarda Graff, St. Gralewskiego, Józefa Jahn, Fr. Ant. Wolff, J. A. John, Jana* **Kosch**, *K. Wentzl. Marjana Dworskiego i A. Aleksandrowicza*

w Krakowie.

W imieniu naszej wspólnéj niemieckiéj Ojczyzny dziękuje Panom

Radca dworu **Pacher.**

Dobra zasada.

Krzyczą wciąż na Galileję,
Wciąż jéj przypinają łatki,
Że z oświatą źle się dzieje,
I że wolno idą składki.

Ona nie dba na te krzyki,
Ma zasady nieugięte,
Wszak wielbią Galilejczyki
Maxymę: *Festina lente!*

Co się stało z kometą?

Rozmachany kometa biegł chyłkiem w błękicie,
I o mało już ziemi ogonem nie skropił;
Lecz nagle urznął gapia... spojrzał na Galicję,
I poczciwiec z boleści... we łzach się roztopił.

Utile dulci.

Ponieważ niejednokrotnie dochodziły nas skargi i użalenia parafjan, że odgłos młotów i kowadeł, pochodzący z pracowni ślusarskiéj, nieprzyzwoicie naruszał spokój i ciszę, jakie powinny otaczać dom Boży — wydaliwszy przeto ślusarza (zamieszkałego od lat kilkunastu w domu parafjalnym) — w jego miejsce sprowadziliśmy żyda szynkarza, aby obok zachowania należnego decorum, ułatwić pobożnym parafjanom posiłek ducha tak przy wchodzie jak i przy wyjściu z kościoła.

Zarząd parafji grecko-unickiéj w Krakowie.

Kwestje pomnikowe.

W kwestji pomnikowéj odebraliśmy nareszcie list następujący:

Szanowny Djable!

Dziwujesz się, co się zrobiło z pieniędzmi zebranemi na pomniki dla Mickiewicza, Słowackiego i t. p. pismaków... Co do nas, dziwuję się także, iż możesz przypuszczać na chwilę, abyśmy, *nous autres*, Krakowianie *pur sang*, mogli się zblamować do tego stopnia, żeby w naszym prastarym, czysto polskim grodzie, stawiać pomniki jakimciś zagranicznym wierszokletom.

Byłby to z naszéj strony krok antipatrjotyczny; — my zatém, jako doświadczeni mężowie stanu, narodowych pieniędzy, ze składek polskiego ogółu pochodzących, na podobny cel, *plus que ridicule,* obrócić nie pozwolimy, choćby się to garstce napływowych liberałów nie podobało...

Kochamy nasz kraj... *nous sommes patriotes, mais autrichiens par dessus le marché...* więc się kompromitować nie chcemy.

Au reste, Kraków ma swoich własnych wielkich ludzi... *il y en a par douzaines...* nie potrzebujemy więc mizdrzyć się do cudzoziemców... i obcych poddanych okadzać...

Racz więc, Szanowny Djable, list nasz w szpaltach swego pisma zamieścić, i bądź spokojny,., pieniądze już są w naszych rękach; taki więc za nie wysztyftujemy na Dietlówce Zyblikiewiczowi pomnik, jakiego świat nie widział... A któż, *avouez-le* godniejszym u nas monumentu od niego?...

Hrabia A. Hrabia B. Hrabia C. i t. d. hrabiowie aż do Z.

Czego nam brak.

Od wieku, jak w kozie siedzimy,
Choć się nam nieraz to zdarza,
Że naszych cerberów uśpimy —
Cóż! gdy brak *zdolnego ślusarza.*

Telegram z Krynicy.

P. W. U. najmilsze i najmłodsze dziecko dyrekcji, po burzy jaka ją spotkała ze strony kolegów i po błotnych kąpielach postawiła ultimatum, że albo ona ustąpi z teatru albo wszyscy — i... ustąpiła sama

---

REBUS.

(Konsolacja dla malkontentów).

TAK!

Rozwiązanie.

Przecież nie zawsze **„Tak!“** będzie.

Modlitwa pretendenta.



Aby cud nad cudami . . . . stał się w téj sali . . . .
Święty Jacku z pirogami . . . . . . oceń moje zasługi . . , . . .
Święta Heleno z kokardami . . . zrób to dla twego sługi . . .
Aby mnie wszyscy . . radcy . . . burmistrzem obrali.

OBRAZKI KĄPIELOWE.



Mama cierpiąca na **zięciobrak.**

Fraszki.

Autor *Listopada,* Henryk Rzewuski podczas poobiedniéj gawędki u Paszkiewicza, chcąc wytrzeć nos sięgnął do kieszeni, ale przekonawszy się że chustki nie ma przy sobie, wyszedł do przedpokoju i wytarł nos najprostszym sposobem, palcami. Jenerał Wikiński, spostrzegłszy to, gdy powrócił Rzewuski do sali, zawołał:

— Wiecie, panowie! hrabia Rzewuski prawdziwie po polsku nos wyciera.

— Potrafię ja i inaczéj — odparł Rzewuski — i wyciągnąwszy Wikińskiemu chustkę z kieszeni, obtarł nią sobie nos, a potem kładąc chustkę do własnéj kieszeni, dodał z najzimniejszą krwią w świecie:

— A to jest czysto po rosyjsku.

Na balu u hrabiny Augustowéj Potockiéj, zaszedł Rzewuski do buduaru hrabiny i słysząc ją rozmawiającą z drugą damą po francuzku, rzekł:

— Dałybyście, panie, pokój temu zwietrzałemu językowi, którym już wszystkie pokojówki mówią. Rozmawiałybyście lepiéj językiem młodym, śpiewnym i dźwięcznym...

— A któryżto język jest tak miły? — zapytała pani Augustowa.

— Rosyjski.

— Jeśli tak, to wymagasz odemnie niepodobnych rzeczy, panie hrabio, bo z tego dźwięcznego języka znam tylko trzy wyrazy:

— Paszoł won... durak!

Łamigłówka Nr. 28.

Następujące zgłoski:

skrzy — ni — mia — ły — o — czy — święt — mar — na — brzy — twe — pieś — niasz — w skarb — dów — wa — sza — ol — dłach — myśl — w o — two — cy — wzla — spo — ro — naj — gień — dów — ręt — na — go — bry — sza — si — lo — two — ła — ta — zmie — ni — jéj — ty — ich —

ustawione w należytym porządku, tworzą cztery jedynastoozgłoskowe wiersze.

Znaczenie Łamigłówki Nr. 27.

Medycyna — Upiór — Staloryt — Zapomoga — Teleskop — Autorstwo — Rozumowanie — Donosiciel — Adamaszek. — **Musztarda. Kleopatra.**

Rozwiązanie nadesłali: pp. Marja Kuhn, w Łękach górnych, Stanisław Z. w Krynicy, Teodor Z. w Bochni, Stanisław Spieberg, Kazimierz Skibiński i Zygmunt Machajski z Krakowa.

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód Nr. 33 zawiera: Ze wspomnień kobiety, powieść oryginalnie napisana przez Marję Dekalk. Moja wiara (wiersz). Trichtrin, przez Quida, studjum z literatury angielskiéj, przez Walerję Marrené. Przegląd literacki. O trzęsieniach ziemi i wybuchach wulkanicznych. Spotkanie u gwiazdy, komedja w 1 akcie Leona Gortan, tłomaczona z francuzkiego. Różne wiadomości. Miłość dziewicy opowiadanie z wypadków prawdziwych. Przytem rycina kolorowana.

(Kwartalnie w Krakowie złr. 3 c. 26. w Galicji z przesyłką zł. 3. c. 52).

Przyjaciel dzieci Nr. 33 zawiera: Nauka moralności. Pzzygoda Adasia, napisane przez Marję Brühl. Hal-Mehi. Czyny naucząjace, ułożone z historji starożytnéj i nowożytnéj. Bitwa pod Warną. Wieści że świata. Góry Azyi (z ryciną). Ogłoszenie. W dodatku: Opowiadanie z drugiej podró Krzyztofa Kolumba (z drzewory- tami). Wielkie zwycięstwo. Zła zróba (wiersz). Jerzego Laskarysa. U babci na wsi. Mądra odpowiedź. Aragonja (z ryciną).

(Kwartalnie w Krakowie złr. 1. c. 80. w Galicji z przesyłką złr. 2. c. 6.

Prenumerować można oba powyższe pisma przesyłając pieniądze pod adresem **Al. Nowoiecki w Krakowie. w Wydawnictwie dzieł ludowych.**

Nakładem księgarni
„Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecz.“
w KRAKOWIE
wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych

GRAMATYKA FRANCUSKA

podług metody

Ollendorffa

do użytku młodzieży polskiej zastósowana
przez
Augusta Świtkowskiego
nauczyciela języka i literatury francuskiéj
przy instytucie techn. krakowskim
8ka — 348 stron. oprawna —
Cena **1** złr. **50** centów. w. a.

☞ Klucz do tejże Gramatyki, opuści prasę w pierwszych dniach Września i kosztować będzie 50 cen.

Nowe dzieła:

Dzieduszycka An. z Jełowickich, Gawędy matki 8ka 173. Lwów 1872. 1 złr. 80.
El...y — Poezje. 2 tomy. Kraków 1872. 3 zł. 80 wydanie ozdobne na pięknym papierze 4.80
Gąsiorowski A. Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829. 16tka 303 str. Kraków 1872. 1 złr. 50 centów.
Goljan Zyg. ks. kazania — tom II — 8ka 276 str. Kraków 1872. 1 złr. 25 cen.
Ochorowicz J. Duch i mózg. — studium psychiczno filozoficzne 8ka 117 str. Warszawa 1872. 1 złr. 50 centów.
Sawicki J. Stella, Astronomja i Geologja popularna z 60 drzew w tekście. Lwów 1872 1.50
Suchecki Henryk. Modlitwy Wacława, zabytek mowy staropolskiéj etc. Kraków 1871 15 c.
— Najnowsza ramota gsamatyczna pod tytuł: Gramatyki języka polskiego Kraków 1872. 30 centów.
— Zagadnienia z zakresu języka polskiego Kraków 1871. 15 centów.
Tyniecki W. Zgnilizna kartofli. — Lwów 1872. 50 centów.
Wykład chorób wenerycznych podług dzieł Zeisla, Redera i innych zeszyt I i II Warszawa 1872.

Od 1 października b. r.
wychodzić będzie w zeszytach miesiecznych pięciuarkuszowych, z kroniką i biblijografią na okładce

BIBLJOTEKA
umiejętności przyrodniczych

ozdobiona wielu drzeworytami.

W skład „Biblioteki“ wejdą najznakomitsze prace przyrodnicze popularnie skreślone, tłumaczone z języków angielskiego, franc. włoskiego, niem. — w miarę możności oryginalne.

Redakcję prowadzić będzie *L. Masłowski* pod kierunkiem komitetu redakcyjnego.

„Bibljoteka“ rozpocznie od tłumaczenia znakomitego pisarza angielskiego *Tyndalla* „O cieplíku.“ Dzieło to obejmie koło 40 ark. i ozdobione będzie 108 drzeworytami i 1na tablicą.

Cena w Krakowie i całéj Austrji rocznie 6 złr. 50 półrocznie 3 złr. 50 centów, kwartalnie 2 złr.

Wydawcy: A Dygasiński i W. Tomaszewicz. Skład główny i Administracja w **„Księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożyt. w Krakowie,“** dokąd wszelkie ogłoszenia adresować należy.

Ajencje główne: we Lwowie: w księgarni K. Wilda — w Poznaniu: w księgarni K. Żupańskiego — w Warszawie: w Administracji pisma „Przyroda i Przemysł“.

Ogłoszenie przedpłaty.

Od dnia 1 października b. r. wychodzić będzie w Krakowie
dwutygodnik poświęcony najżywotniejszym kwestjom społecznym, ekonomicznym, naukowym, literackim i artystycznym p. n.

POCHODNIA.

Cena w Krakowie: kwart. 1 złr. 10 cent. — rocznie 4 złr. 40 cent., w Austrji z przesyłką: kwart. 1 złr. 20 c., rocznie 4 złr. 80 c., w Niemczech: kwart. 26 srgr., rocznie 3 tal. 14 srgr., we Francji i Belgji rocznie 12 franków.

Cena ogłoszeń: od wiersza petitowego, w jednéj szpalcie **5 cen.**, i **30 cen.**, za stempel.

☞ **Zwraca się uwagę inserujących, że pierwszy numer drukowany będzie**

w 10.000 egzemplarzy.

Skład główny i administracja „Pochodni“ w „księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie, w Rynku głównym, pod l. 14 naprzeciw Sukiennic.

Wszelkie zgłoszenia tak co do prenumeraty, jak i ogłoszeń pod adresem téjże księgarni **najkorzystniéj za przekazem pocztowym** adresować należy.

Kupno, sprzedaż i zamiana

wszystkich

Papierów państwowych, Obligacji pierwszeństwa, Losów kolei żelaznych, bankowych i przemysłowych.

Spłata kuponów,

zlecenia giełdowe załatwiają się za gotowiznę albo za zaliczkę 10%.

Losy wszelkiego rodzaju
sprzedaje się za opłatą rat miesięcznych po 5 złr.

ROTSCHILD & COMP.

Wiedeń, Opernring 21.

Kwity częściowe

ważne na wszystkie ciągnienia bez dalszych wpłat za:

40 cz. Aust. Losy państwa z roku	1839	złr.	6.
20 cz. „ „ „ „	1860	„	8.
20 cz. Węgierskie losy premiowe	1870	„	7.
20 cz. Losy tureckie z roku (36 ciągnień)	1870	„	4.

Liebig'a wyciągowi kumysu

przez wiedeńską władzę sanitarną za lek uznanemu i przez Krakowskie Towarzystwo Naukowe najlepiéj zalecanemu, należy się według jednozgodnego zdania wydziałów lekarskich pierwsze miejsce między wszystkiemi dotąd znanemi i używanemi środkami przeciw suchotom płucnym. Leczy on prędko i pewnie: suchoty płucne, (nawet w wysokim stopniu), gruźlicę, (oznaki: kaszel z krwią połączony, trawiąca febra, brak oddechu), katar żołądkowy, kiszek i oskrzelowy, bezkrwistość (niedostatek krwi skutkiem częstych chorób i częstego używania rtęci), bledniecę, (chlorosis) dychawicę suchoty, wyschnięcie szpiku pacierzowego, macierznictwo i osłabienie nerwów.

1 słoik wraz z opakowaniem, opisem użycia i broszurą 1 złr. w. a.
W paczkach przesyła najmniéj 4 słoiki i wszelką wyższą ilość.

**Główny skład zakładów leczącym kumysem
(Kumys Heil-Anstalten)**

Wien, Mariahilferstrasse 36, Bern (S. Friedli jun.)

NB. Chorzy, którym nie pomogły żadne leki, zechcą z wszelką ufnością zrobić ostatnią próbę z kumysem.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Stanisław Strzeszyński.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Czcionkami drukarni „KRAJU“
pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.